

3183

Ciemn.
Jak zalt. kot.

58

Biblioteka Pedagogiczna CEN

nr inw.: KG - 589



BC KSK / 589

KS. DR. JAN CIEMNIEWSKI

3183

JAK ZAKŁADAĆ I PROWADZIĆ
KOŁA ABSTYNENCKIE
MŁODZIEŻY

589

„Młodzieży, ty nad poziomy wylatuj!”
Oda do młodości A. Mickiewicza.

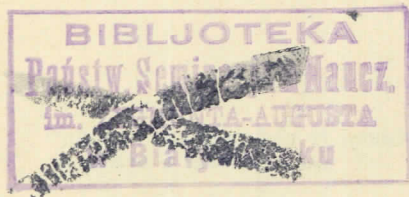


KRAKÓW 1927

NAKŁADEM CENTRALI KÓŁ ABSTYNENCKICH MŁODZIEŻY



3M, 84 : 613,8



Wstęp.

Alkoholizm wżarł się już tak głęboko w życie nasze codzienne i w nasz organizm społeczny, że walka z nim o tyle tylko może być skuteczną, o ile zostanie należycie zorganizowana i umiejętnie prowadzona.

Codziennie przykłady raczenia się alkoholem przy każdej niemal sposobności i krzepienia się nim przy każdej zabawie silniej przemawiają do szerokich mas, niż nauki i przemówienia kilku lub kilkunastu ludzi wstrzemięźliwych, jacy znajdują się między nami, trzeba im więc przeciwstawić odpowiednią działalność ze strony abstynentów i to o charakterze zbiorowym, aby tem silniej wpływać ona mogła na szerszy ogół. Stąd powstaje konieczność zakładania u nas i organizowania z wiązków abstynenckich, a przede wszystkim takich kół wśród młodzieży.

Nie jest to jednak rzecz tak łatwa, jakby się mogło zdawać niejednemu.

Abstynencja ma przeciwko sobie tradycyjny i głęboko zakorzeniony w społeczeństwie naszym zwyczaj częstowania się i raczenia trunkami alkoholowymi przy każdej uroczystości, a nawet przy każdym kupnie lub sprzedaży. Zwyczaj ten opiera się na błędnym przekonaniu, że alkohol jest pożyteczny dla zdrowia i dodaje nam sił, choć nauka

współczesna zbiła już dawno ten przesąd, wykazując zgubne skutki alkoholu i jego wpływ ujemny na fizyczny, umysłowy i moralny rozwój człowieka.

Do walki z abstynencją staje u nas dalej kilkadziesiąt tysięcy właścicieli szynków, restauracji, handlków i gorzelni, którzy z wyrobu i sprzedaży alkoholu ciągną olbrzymie zyski, i dlatego wszelkimi sposobami starają się podtrzymać w społeczeństwie pijackie zwyczaje, a wszelkie próby walki z alkoholizmem uważają za zamach na swoje prawo posiadania i uszczuplenie ich dochodów.

Koroną tej propagandy alkoholizmu w kraju jest postępowanie naszego rządu, który popiera całą tę akcję zbiorową propinatorów i karczmarzy, zastrzegając sobie tylko największy zysk z tej szkodliwej, choć rentownej propagandy przez zaprowadzenie w państwie monopolu spirytusowego.

Wobec skoalizowanych w ten sposób potężnych żywiołów cheiwości ludzkiej z głupotą i pożądliwością szerokich mas, walka z alkoholizmem, o ile ma być skuteczną, musi być prowadzona jednocześnie w kilku odrębnych kierunkach, które wzajemnie się uzupełniają.

Walka ta musi iść przedewszystkiem w kierunku oświatowym celem uświadomienia szerokich mas o szkodliwości alkoholu i wpływie ujemnym na nasz organizm; dalej w kierunku wychowawczym celem wypiełgnowania i wykształcenia w społeczeństwie silnych i szlachetnych charakterów; wreszcie w kierunku prawodawczym celem wywalczenia odpowiednich w tym kierunku ustaw i przepisów policyjnych, które zapobiegałyby krzewieniu się pijaństwa wśród szerokich mas.

Aby sprostac temu, tak trudnemu i skomplikowanemu zadaniu, trzeba nam koniecznie organizacji i podziału pracy, aby każdy abstynent robił to, co dla niego najwłaściwsze i co najlepiej odpowiada jego uzdolnieniu i usposobieniu.

Bez organizacji i umiejętnego podziału pracy wszelkie, choćby najbardziej śmiałe i ofiarne poczynania jednostek okażą się tu niedostatecznymi, a nawet bezsilnymi wobec skoalizowanej akcji potężnych wrogów abstynencji, umiających wyzyskać dla swoich celów ciemnotę szerokich mas i ludzkie namiętności.

Stąd powstaje potrzeba związków i organizacji abstynenckich. Mają one liczne zadania i dają członkom mnogie korzyści; są one przedewszystkiem ostoją dla pojedynczych słabszych jednostek, które pozostawione sobie nie mogłyby się oprzeć pokusie używania trunków alkoholowych wobec zakorzenionych u nas przesądów i tradycyjnych zwyczajów raczenia się alkoholem przy każdej sposobności i podawania go nawet dzieciom nieletnim.

To też pierwszym zadaniem kół abstynenckich jest łączenie ze sobą lepszych niezatrutych jeszcze alkoholem jednostek celem wytworzenia moralnego środowiska o podniosłej atmosferze, gdzie utrwalają się ideały młodzieży, krzepi się wola, gdzie uszlachetniają się serca i wyrabiają się silne i prawe charaktery. Już to samo wystarcza do uzasadnienia potrzeby takich kół, rola ich jednak nie ogranicza się jedynie do podtrzymywania ducha i krzepienia serc młodzieży.

Koła abstynenckie mają inne jeszcze, nie mniej ważne zadanie w społeczeństwie; służą one najlepiej do walki z alkoholizmem i przyczyniają się niepomniernie do propagandy idei abstynenckiej

w kraju. Trzeba bowiem wiedzieć, że prawdziwym środkiem propagandy nie jest tu samo rozumowanie ani wymowa, ale styczność jednej duszy z drugą i ich wzajemne oddziaływanie na siebie, co najlepiej da się osiągnąć przez zrzeszanie się i organizację abstynenckie.

Nie powinny jednak powyższe organizacje zakładać się wyłącznie w sobie i oddzielać się murem chińskim od reszty społeczeństwa, bo wtedy łatwo zwyrodnieją i ośmieszają samą ideę abstynencji, ale winny żyć i działać w łączności ze społeczeństwem, z którego wyszły i któremu mają służyć słowem i przykładem.

Wtedy tylko organizacje abstynenckie mogą spełnić swe zadanie i walczyć skutecznie z plagą alkoholizmu w kraju.

«Działalność abstynencka będzie o tyle skuteczna», powiedział jeden z pierwszych pionierów abstynencji u nas w XX wieku p. Józef Beck — «o ile oprze się o szerokie masy. Dopiero oparliśmy ruch abstynencki o liczne rzesze, będziemy mogli dążyć do reformy stosunków alkoholowych w drodze ustawodawczej, czyli do właściwej, jedynie racjonalnej pracy na polu zwalczania alkoholizmu».

Nie da się bowiem inaczej zwalczyć dzisiejszej błędnej opinii szerokich mas, uważającej alkohol za coś dodatniego dla zdrowia, a zwyczaj częstowania i raczenia się nim za niezbędny warunek wesołej zabawy i życia towarzyskiego.

Koła abstynenckie wśród młodzieży dają nam możność wpływu na szerokie masy i oddziaływanie na opinię publiczną, to też organizowanie i prowadzenie takich kół stanowi jedno z najważniejszych zadań walki z alkoholizmem.

Pragnąc ułatwić młodzieży naszej zakładanie

u nas kół abstynenckich, zamierzam omówić tu kolejno, jak je organizować, jak nimi kierować, jak przygotowywać wykłady abstynenckie, jak składać przyrzeczenia, jak urządzać zabawy i organizować wycieczki abstynenckie.

W zakończeniu wskażę, na czym polega talent organizacyjny i czym go można zastąpić w życiu codziennym, a wreszcie podam najprostszy sposób moralnego i ekonomicznego odrodzenia się naszego narodu.

§ 1. Jak zorganizować Koło abstynenckie?

Koło jest zespołem kilku lub kilkunastu ludzi, świadomych celu i zadania swego, nie może ono przeto powstać za jednym zamachem, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Poprzedzać je muszą studia przygotowawcze nad alkoholizmem tych, którzy myślą o założeniu takiego Koła, dlatego zainteresowani postarać się winni o jeden, lub kilka wykładów głębszych o kwestji alkoholizmu w ogólności.

W tym celu ktoś starszy, zapoznany bliżej z tą sprawą i zaznajomiony z odnośną literaturą, omawia z młodzieżą w sposób popularny szkodliwość alkoholu i wskazuje na grożące jej stąd niebezpieczeństwo, pobudzając ją przez to do refleksji i głębszego zastanowienia się nad tą sprawą.

Kiedy zaś młodzież zainteresuje się już tą kwestją i pocznie omawiać między sobą zgubne skutki alkoholu, wtedy nadszedł czas podjęcia inicjatywy i założenia między nimi Koła abstynenckiego. Najlepiej zaprosić teraz z naukowym odczytem o alkoholizmie kogoś ze specjalistów i fachowców, który ponownie wyjaśni mło-

dzieży potrzebę walki z alkoholizmem i wystąpi z propozycją założenia wśród niej Koła abstynenckiego.

Z chwilą kiedy młodzież podejmie ten projekt, dalsza akcja przechodzi w jej ręce: młodzież zwraca się teraz do którego ze starszych abstynentów z grona księży lub profesorów z prośbą o zawiązanie między nimi takiego Koła. Czyniąc temu zadość, ksiądz lub profesor zwołuje zebranie młodzieży, dobrze rozpatrzywszy się przedtem między kandydatami do zarządu i na przewodniczącego Koła.

Od trafnego wyboru członków zarządu, czyli przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i bibliotekarza Koła zależy jego rozwój i powodzenie, to też zawczasu pomyśleć należy o odpowiednich kandydatach na te stanowiska. Najważniejszą osobą jest tu przewodniczący Koła, od niego też największej się wymaga.

Oprócz spokoju i umiejętności kierowania obradami musi on posiadać sympatię swych kolegów, a przytem musi być gorącym zwolennikiem abstynenckich ideałów, aby mógł pociągać do nich innych. Pozostali członkowie zarządu powinni być również gorącymi abstynentami.

Pierwsze zebranie koła jest informacyjne i konstytucyjne zarazem. Informacyjne, albowiem na niem zebrani zapoznają się ze statutem i regulaminem Koła, poczem chętni zapisują się na członków Koła; konstytucyjne, albowiem na tem zebraniu dokonują się wybory przewodniczącego i innych członków zarządu, naturalnie za wpływem i radą opiekuna Koła.

Po dokonaniu wyboru władza kierownicza i przewodnictwo Koła przechodzi w ręce przewo-

dniczącego, który też zajmuje miejsce prezydjalne i dziękuje za wybór i położone w nim zaufanie, przyrzekając dolożyć wszelkich starań do należytego wywiązania się ze swego zadania.

Teraz zebrani członkowie przystępują do omówienia bieżących spraw Koła, nie uregulowanych dotąd i nie objętych statutem: określają oni wysokość wkładki rocznej członków, czas i miejsce zebrań i posiedzeń zarządu, ustalają, jakie książki należy zakupić do biblioteki, jakie zaprenumerować pisma i miesięczniki, gdzie umieścić bibliotekę i urządzić czytelnię, kiedy można zgłaszać się do bibliotekarza po książki i t. p.

Tu też należy uchwalić, że wypożyczający książki z biblioteki Koła mają zdawać sprawozdanie z ich treści na posiedzeniu członków, aby wszyscy mogli się zapoznać z ich naukową zawartością.

Wskazaniem jest przeto, aby członkowie Koła przy czytaniu wypożyczanych z biblioteki książek robili sobie odpowiednie noty i zapisywali ważniejsze ustępy. W tym celu każdy członek Koła powinien sporządzić sobie osobny zeszyt, przeznaczony do notowania spostrzeżeń i uwag o alkoholizmie, który stanowiłby jego «vade mecum».

Co do samego ustroju Koła to ma on przypominać i naśladować ustrój innych zrzeszeń i stowarzyszeń szkolnych. Koło abstynenckiemu przysługuje samorząd i prawo wyboru członków zarządu; przewodniczący Koła kieruje obradami i reprezentuje Koło na zewnątrz, nad wszystkim jednak czuwa kurator, czyli opiekun Koła, który ma prawo być obecnym na zebraniach i zabiera głos doradczy, a w razie przekroczenia regulaminu lub statutu nawet i stanowczy: może wtedy zawiesić uchwały członków i rozwiązać posiedzenie.

Posiedzenie Koła zwołuje przewodniczący w porozumieniu z kuratorem, czyli opiekunem Koła. W ten sam sposób odbywają się walne zebrania Koła, w których inni uczniowie mogą też uczestniczyć w charakterze gości celem zapoznania się z zasadami i działalnością Koła.

Takie zebrania członków o charakterze publicznym z dobrze obmyślonym programem stanowią najlepszy środek propagandy, to też zarząd Koła powinien je urządzać jak najczęściej, a przynajmniej raz na rok.

§ Zarząd Koła przy pracy.

Wkrótce po zorganizowaniu się Koła zbiera się na narady jego zarząd t. j. przewodniczący z sekretarzem, skarbnikiem i bibliotekarzem, o gospodarzu koła będzie mowa później. Celem tych narad jest ustalenie programu pracy Koła i przygotowanie materiału na najbliższe posiedzenie, rozwój bowiem i powodzenie posiedzeń zbiorowych zależy przede wszystkim od ich należytego przygotowania.

Pierwszym zadaniem Koła jest gruntowne zaznajomienie się jego członków z kwestją alkoholizmu i poznanie odnośnej literatury. Koło ma dać młodzieży naukowe podstawy szkodliwości alkoholu i grożącego nam stąd niebezpieczeństwa, — w tym celu zarząd winien umożliwić członkom Koła badania naukowe i pracę samodzielną w dziedzinie alkoholologii.

Zarząd Koła postarać się ma przeto o odpowiednią bibliotekę, zorganizować wypożyczalnię książek i ułatwić członkom korzystanie z niej. Wtedy dopiero można będzie referować na posie-

dzeniach odpowiednie dzieła, prowadzić pogadanki z zakresu alkoholologii, wreszcie urządzać popularne wykłady i odczyty na zebraniach Koła.

Drugą niezbędną rzeczą, o którą ma się postarać zarząd Koła, są pokazy i grafikony z zakresu alkoholologii. Stanowią one najważniejszy materiał pomocniczy przy odczytach i wykładach, uzmysławiają bowiem i uzupełniają ich treść, a zarazem służą do zapamiętania ostatecznego wyniku naszych badań.

Dopiero wykresy i grafikony dają nam należyty obraz wpływu i działania alkoholu na organizm i życie ludzkie, bez nich niema przeto mowy o plastycznym przedstawieniu tematu, to też w pracy abstynenckiej są one wprost niezbędne.

Porozwieszane w sali wykładów i posiedzeń Koła abstynenckiego grafikony oddają nieocenione przysługi członkom i odwiedzającym ich kolegom, albowiem każdej chwili można się przed niemi zatrzymać i studjować wpływ i znaczenie alkoholizmu dla jednostki i społeczeństwa.

Grafikony te sporządzać mogą sami członkowie Koła pod kierunkiem profesora, trzeba im tylko dostarczyć odpowiednich do tego cyfr i dat statystycznych.

Na polu statystyki alkoholizmu zrobiono u nas jeszcze bardzo mało, gdyż nie przykładano do tego wielkiego znaczenia, to też posiadamy zaledwie kilka oryginalnych polskich tablic przeciwalkoholowych. Dotąd mamy tylko pięć takich tablic, wydanych jeszcze przed wojną światową przez Księży Abstynentów na Wielkopolskę, i dziesięć tablic, sporządzonych przed dwoma laty przez departament zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych w Warszawie. Mogłoby ich być daleko

więcej, gdybyśmy posiadali dokładną statystykę alkoholizmu na obszarze całej Polski, ale do tego jeszcze bardzo daleko.

Posiadamy jedynie daty statystyczne, zebrane w poszczególnych miejscowościach lub pojedynczych szkołach, a co najwyżej w danem województwie lub powiecie. Najpoważniejsze dane statystyczne u nas zebrał warszawski związek nauczycieli i lekarzy; dotyczą one pokaźnej cyfry, bo 10.000 osób, dlatego mogą już służyć za podstawę do robienia grafikonów, ilustrujących sprawę alkoholizmu w Polsce.

W Niemczech, gdzie statystyka alkoholizmu prowadzona jest od dawna i to w szerokim zakresie, a przytem przez setki osób jednocześnie, można łatwo sporządzać odnośne grafikony, jakoż mają one tam wielkie zastosowanie przy badaniach i nauce alkoholologii.

My, w braku swojej statystyki, musimy posługiwać się narazie niemiecką lub angielską, i na tej podstawie robić odpowiednie wykresy i grafikony. Dla przykładu dodam, że we Lwowie zajęło się tem Koło abstynentów w gimnazjum państwowem imieniem króla Kazimierza Wielkiego i zapoczątkowało już robotę grafikonów pod dyktando znanego abstynenta p. Bronisława Dnchowicza, dyrektora zakładu, i profesora Franciszka Madydy, nauczyciela robót ręcznych.

Dotąd uczniowie zrobili tam kilkadziesiąt grafikonów rozmaitej treści, opierając się przeważnie na statystyce, zebranej przez Niemców. Grafikony te można było oglądać w Warszawie na wystawie przeciwalkoholowej, zorganizowanej na kursie dla instruktorów abstynenckich w październiku roku 1926. Z tej liczby piętnaście najlepszych grafiko-

nów włączono do wystawy okrężnej, która w bieżącym roku objechać ma całą Polskę, rozszerzając w kraju zdrowe pojęcia o alkoholizmie.

Widzimy z tego, jak wielkie pole pracy otwiera się dla członków kół abstynenckich, jeżeli zechcą zająć się na serjo zbieraniem odnośnych dat statystycznych i sporządzaniem odpowiednich grafikonów. Prace takie mogą doprowadzić z czasem do zobrazowania całokształtu sprawy alkoholizmu w Polsce, albowiem z pojedynczych dat, zebranych przez Koła abstynenckie, rozrzucone po całym kraju, powstanie w końcu statystyka krajowa.

Do tego jednak trzeba wprawy, którą nabyć mogą członkowie Koła, ćwicząc się w zbieraniu dat statystycznych i robieniu odpowiednich grafikonów i wykresów. O tem pamiętać winien zarząd Koła i dać zawczasu członkom odpowiednie pouczenie i wskazówki, dostarczając im zarazem potrzebnych do tego wzorów.

Jak widzimy stąd, na zarządzie i przewodnikach kół abstynenckich ciąży duże obowiązki, którym oni sprostać nie zdołają, jeśli nie przejdą odpowiedniego kursu dla instruktorów i kierowników kół abstynenckich. Kursa takie zapoczątkowała przed kilku laty centrala abstynencka w Poznaniu, za nią poszła Warszawa i Lwów, a w ostatnich czasach kursa takie urządziła centrala krakowska, które cieszyły się dużą frekwencją.

Kursa takie powinny się odbywać jak najczęściej, bo tylko wtedy kierownicy kół abstynenckich przyswoją sobie właściwą metodę prowadzenia i nabędą odpowiednią do tego wprawę.

Właściwie nikt nie powinien podejmować się prowadzenia Koła abstynenckiego, kto sam nie jest gorliwym abstynentem i nie przeszedł odpowied-

niego kursu dla instruktorów, a przynajmniej nie zapoznał się bliżej z pracą tego rodzaju.

§ 3. Jak przygotować wykład abstynencki?

Przystępując do wygłoszenia wykładu przeciw-alkoholowego należy przedewszystkiem rozstrzygnąć, jaki to ma być wykład: *popularny*, czy też *naukowy*, i dla kogo ma być przeznaczony: dla koła wybranych, czy też dla szerszego ogółu, od tego bowiem zależy forma, a poniekąd nawet i treść wykładu.

Jeżeli idzie nam o wykład *naukowy*, przeznaczony dla garstki wybranych, to trzeba przedewszystkiem określić ściśle i jak najdokładniej sam temat prelekcji, zastanawiając się, z jakiego punktu widzenia mamy go omawiać. Jeżeli na przykład zamierzamy mówić o wpływie i znaczeniu alkoholu dla człowieka, to należy rozróżnić wpływ alkoholu na zdrowie i usposobienie człowieka, na jego dobrobyt i moralność, na charakter i poziom kultury, na sprawność i odporność organizmu ludzkiego, na szczęście i życie rodzinne, na potomstwo i przyszłe pokolenia, na siłę i odporność narodu, każdy bowiem z tych tematów wymaga specjalnego opracowania.

Jeżeli zaś chodzi nam o odczyt *popularny*, przeznaczony dla szerszego ogółu, to należy postąpić wręcz przeciwnie: nie podejmować tematów zbyt specjalnych, bo one nie zainteresują słuchaczy, nieprzygotowanych do tego rodzaju wykładów, ale obrać temat ogólniejszy i sformułować go bardziej interesująco — np. «Jak można zdobyć zdrowie i bogactwo? Co najbardziej szkodzi naszemu zdrowiu i kieszeni?»

Odczyt taki zainteresuje ogół i ściąganie na wykład tłumy, a wtedy można swobodnie mówić o szkodliwości alkoholu.

Wybrawszy należyście temat, należy przystąpić do opracowania go przez zapoznanie się z odpowiednią literaturą. W tym celu powinniśmy przeczytać wszystko, co w danym przedmiocie ogłoszono ważniejszego, co jednak wtedy tylko da się skutecznie, jeżeli zawczasu pocniemy studjować podstawowe dzieła o alkoholizmie.

Jest to tak zwane *przygotowanie dalsze* do odczytów; wymaga ono przynajmniej kilku lat pracy i umiejętnego studjowania dzieł klasycznych o alkoholu, posługując się przytem piórem i notując ważniejsze spostrzeżenia i poglądy autorów.

Przygotowanie bliższe, czyli bezpośrednie przed odczytem, polega na streszczeniu tego, co powiedziano dotąd w danej kwestji, a następnie na wybraniu stąd i skoordynowaniu tego, co okaże się niezbędnem dla naszego tematu.

Sztuka mówienia i pisania polega przedewszystkiem na jasności i przejrzystości wykładu, do czego prowadzi umiejętność rozróżniania rzeczy ważnych i zasadniczych od drugorzędnych i dodatkowych. Pierwsze należy jak najdokładniej zebrać i uwypuklić, drugie zaś, o ile można, pomijać, posługując się przytem przykładami i ilustrując wykład pokazami.

W mowie i piśmie działają na nas najbardziej zdania krótkie a dosadne, dlatego strzec się należy długich i zawiłych okresów, które męczą i zniechęcają słuchacza. To też styl prelegenta powinien być jak najbardziej zwięzły i dosadny, okraszony o ile można dowcipem i solą attycką, bo to najbardziej działa na słuchaczy.

Jeżeli odczyt jest popularny i obliczony na szersze warstwy, to po wygłoszeniu następuje uchwalenie przygotowanych *ad hoc* rezolucji lub tych, jakie zaproponują zebrani; jeżeli zaś odczyt jest naukowy i przeznaczony dla małego grona wybranych, to po jego wygłoszeniu następuje dyskusja, o ile można jak najbardziej rzeczowa i gruntowna. Ma ona na celu pogłębienie i wyjaśnienie poruszonych w odczycie kwestji, które nie dla każdego mogą być dość jasne i zrozumiałe, i dlatego właśnie dyskusja jest potrzebną przy naukowych odczytach.

W rzeczy tak trudnej do wykonania, jaką jest abstynencja, każdy ma pewne wątpliwości i dlatego każdy niemal staje w opozycji i robi coraz inne zarzuty. Nie wystarcza tu przeto zbiecie powszechnie znanych zarzutów, choćby w jak największej liczbie, bo po zbieciu stu takich zarzutów w głowie słuchacza powstać może sto pierwszy zarzut który stanie mu na przeszkodzie i powstrzyma go od decyzji. Tylko więc swobodna dyskusja i możność wypowiedzenia się dla każdego, choćby najzaciętszego przeciwnika abstynencji może utworzyć drogę do wyjaśnienia sprawy i doprowadzić do pożądanego dla nas rezultatu.

Dlatego to po wygłoszeniu naukowego referatu trzeba każdemu słuchaczowi dać możność wypowiedzenia się, co sądzi o poruszonym przez referenta przedmiocie i jakie ma przeciwko niemu zarzuty, a całe zadanie prelegenta polega na cierpliwem wysłuchaniu oponentów i daniu im trafnej odpowiedzi.

Do tego jednak obok znajomości przedmiotu trzeba mieć spokój, panowanie nad sobą i bystrość umysłu, co nie każdemu jest dane, dlatego to dy-

kusje takie powinny odbywać się pod kierunkiem starszych i wytrawnych abstynentów.

Rozprawy takie mogą mieć inny jeszcze charakter, mogą odbywać się w poufnej rozmowie w czasie rekreacji lub spaceru, a wtedy mają jeszcze większe znaczenie dla naszej sprawy.

W naukowej dyskusji ścierają się ze sobą przeciwne poglądy i każdy chce utrzymać się przy swoim zdaniu, dlatego najlepsze dowody nie mogą nieraz trafić do przekonania oponenta. W dyskusji można pokonać przeciwnika, ale nie znaczy to, żeby on dał się przekonać i żeby się nawrócił, do tego bowiem trzeba jeszcze dobrej woli z jego strony, a tą natchnąć go może jedynie tylko serdeczne słowo w poufnej rozmowie, kiedy słowo płynie z serca i trafia do serca, a dusza przemawia do duszy.

To też abstynencja szczepi się najlepiej w swobodnych, koleżeńskich pogadankach na temat alkoholizmu. Zaszczepia się wtedy stopniowo wstręt do alkoholu, serce zapala się do ideału, a wola skłania się do wyrzeczenia się alkoholu przez wzgląd na miłość bliźniego i dobro Ojczyzny. Praktyka pokazała nam, że najważniejszą pobudką przy pozyskaniu Polaka do abstynencji jest wzgląd na miłość bliźniego i dobro Ojczyzny, argumentu tego przeto powinniśmy jak najczęściej używać w prywatnych i publicznych dyskusjach.

Polska zmartwychwstała politycznie, ale nie odrodziła się jeszcze duchowo, dlatego słaba jest i rozdarta na partje i stronnictwa, które się wzajemnie zwalczają. I nie odrodzi się ona duchowo dopóki Polacy nie wyrzekną się tego, co ich niszczy ekonomicznie i zatruwa moralnie i fizycznie t. j. alkoholu. Aby to nastąpiło, muszą znaleźć się między

nami bohaterzy, którzy dadzą innym przykład zupełnej wstrzemięźliwości. Do szczęścia przeto i powodzenia Polski potrzeba, aby jak najprędzej przyjęła się u nas idea abstynencji, do czego właśnie mogą doprowadzić liczne w kraju koła i związki abstynenckie.

§ 4. Uroczystość składania przyrzeczeń abstynenckich.

Wstępując do Koła abstynenckiego każdy członek składa na ręce przewodniczącego piśmienne przyrzeczenie wystrzegania się trunków alkoholowych. Poza tem jednak odbywać się winno uroczyste składanie tych przyrzeczeń już to przez pojedynczych członków, już to przez cały ich zespół, a wtedy ono ujęte być musi w pewien stały ceremonjał.

Wstępujący do Koła abstynenckiego młodzieniec winien odczuć, że z chwilą tą zaczyna się dla niego nowa era w życiu, że pasowany on jest w tej chwili na rycerza wolności i duchowego odrodzenia narodu, który wymaga od niego ofiary i wyrzeczenia się dla szczęścia bliźnich i dobra ogółu.

To też przed uroczystem złożeniem przyrzeczenia powinien on dobrze rozważyć, na co się waży i czego się podejmuje; powinien umocnić ducha modlitwą i łaską sakramentalną i oddać się w opiekę Najśw. Marji Panny i św. Jana Chrzciciela, patrona abstynentów.

Publiczne składanie przyrzeczeń odbywać się winno na uroczystem posiedzeniu Koła, na którym na prezydjalnem miejscu zasiadać winien cały zarząd wraz z prezesem i kuratorem Koła.

Na wstępie przewodniczący lub kurator raz

jeszcze wyjaśnia doniosłość i znaczenie zobowiązań, jakie nowowstępujący członek na siebie zaciąga przez złożenie przyrzeczenia, a dla ilustracji przytacza życiorys któregoś z wybitniejszych abstynentów w kraju lub zagranicą.

Mówi na przykład o Wieselgrenie, który w dwiętnastym roku życia założył w Szwecji w r. 1819 Koło abstynenckie, składające się początkowo z sześciu członków, z którego jednak zczasem powstało Szwedzkie Towarzystwo Wstrzemięźliwości, liczące w 1840 r. 100.000 członków. W dwadzieścia lat potem wykorzeniło ono pijaństwo w kraju.

Oto, co może dokonać jednostka, ożywiona wielką ideą abstynencji!...¹⁾

Powyższe przykłady z życia wielkich apostołów wstrzemięźliwości zapalają serca młodzieży i pobudzają ją do podobnych ofiar i poświęceń, utrwalają przekonania i kształcą jej charakter, powinniśmy je przeto jak najczęściej przypominać młodzieży.

Po przemówieniu kuratora lub przewodniczącego Koła kandydat (lub kandydaci) na członka występuje na środek sali i zbliża się do stołu prezydjalnego, przewodniczący zaś zapytuje go, czy podejmuje się dochować abstynencji na określony przeciąg np. do ukończenia szkoły lub rzemiosła?

Skoro kandydat da odpowiedź twierdzącą, przewodniczący wzywa go do złożenia przyrzeczenia wedle ustalonej formuły np. O. Theobalda Mahewa: «Przyrzekam uroczyście, iż powstrzymam się od wszelkich trunków upajających, a słowem i przy-

¹⁾ Zbiór takich przykładów podaje nam Ks. Józef Janiszewski w broszurze p. t. «I ty czyn także», wydanej w Poznaniu w r. 1913 nakładem Związku Księżów Abstynentów.

kładem przywodzić będą innych do podobnego postanowienia».

Po złożeniu przyrzeczenia kandydat podaje rękę przewodniczącemu na znak ważności, przewodniczący zaś wręcza mu odznakę polskich abstynentów, którą stanowi orzelek, rozpięty na krzyżu umieszczonym na tarczy. Odznaka ta ma mu przypominać, że obowiązkiem jego jest ofiara i wyrzeczenie się na wzór ofary Chrystusowej.

Na zakończenie tej uroczystości członkowie Koła śpiewają razem hymn abstynencki, ułożony przez Marię Konopnicką, a zaczynający się od słów:

«Kto chcesz w świty z nami spiesz!»...

Piękna ta i podniosła pieśń budzi zapal i entuzjazm w młodzieży, nastrajając ją na wyższy, podnioslejszy ton, to też abstynenci powinni ją śpiewać przy każdej nadarzającej się do tego sposobności.

Dokładne wyuczenie się tego hymnu należy do obowiązków członków Koła abstynenckiego, a śpiewacy powinni dołożyć wszelkich starań, aby hymn ten wypadł należycie i wurugował z grona młodzieży pieśni trywialne w guście «Pię Kuba do Jakóba», «Głu, głu, głu, gloria», «Hej, bracia opryszki», «Siedziały gołębie», «A nasz Noe tęgi był» i t. p. którymi tak często, niestety, zachęca się u nas młodzież do pijatyki.

§ 5. Zabawy, wycieczki i uczty abstynenckie

Usunąć błędne przekonania o rzekomej pożyteczności trunków alkoholowych i przekonać ludzi o ich szkodliwości — to dobiero połowa zadania Koła abstynentów. Druga nie mniej ważna, a nawet trudniejsza jeszcze połowa to zwalczanie pi-

jatyk w czasie zabaw, uczt, zebrań i obchodów narodowych, które u nas nie mogą się obejść bez zatrutowania się alkoholem i picia trucizny... «na zdrowie»...

Aby podjąć skuteczną walkę z tradycją uświęconym kultem Bachusa, trzeba rozpowszechnić w kraju uczty, zabawy, wesela i wycieczki bez alkoholu, a jednak pełne humoru, wesela i radości. Jak dla zwalczania karczmy zakładać trzeba w kraju herbaciarnie, mleczarnie i domy ludowe, tak dla wyrugowania zabaw i uczt z pijatyką urządzać należy wycieczki i zabawy bez alkoholu, a więc bez szkody dla ciała i duszy bawiących się.

Celem usunięcia pokusy i zgorszenia, jakich dostarczają ludziom dzisiejsze biesiady, trzeba im stworzyć nowe środowisko bezalkoholowe, gdzie mogliby się bawić i weselić w sposób przyzwoity i niewinny; trzeba im pokazać prawdziwą radość życia i takie wesele, jakie dostępne jest tylko dla ludzi trzeźwych; trzeba zorganizować dla nich zdrowe ogniska domowe, bez wyziewów i trucizny alkoholowej, bo tylko wtedy przestaną oni tęsknić za knajpą i szynkiem.

Bez tego praca nasza zawsze będzie połowiczną, młodzież bowiem potrzebuje zabawy i godziwej rozrywki, jeżeli przeto nie znajdzie takowej u siebie, szukać jej będzie na świecie a co wtedy stanie się z jej przyrzeczeniami abstynenckimi?...

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, które od roku 1920 wprowadziły u siebie prohibicję, czyli zakaz używania i wytwarzania trunków alkoholowych, dają nam pod tym względem ciekawe wskazówki.

Wynaleziono tam bardzo wiele napojów, zastępujących trunki alkoholowe, a przede wszystkim

najrozmaitsze gatunki lemoniad owocowych. Jeden tylko stan Missouri dostarcza obecnie na rynek 1040 gatunków lemoniad owocowych, które muszą być poddane badaniu w państwowym laboratorjum.

W pokojach do śniadań i kawiarniach można tam dostać tuzinami bezalkoholowych napojów, sztucznych i naturalnych, jak np. słodkie i kwaśne mleko, yoghourt i maślankę, kawę i herbatę i t. p.

W restauracjach zaś do potraw dodają orzeźwiający sałaty z rzerzuchy, z pomidorów lub ananasów, selery, owoce, a przytem dużo słodczy.

Statystyka wykazuje, że od czasu prohibicji przemysł cukrowniczy w Ameryce wzrósł niezwykle, spożycie cukru znacznie się podniosło, ogromnie zaś rozwinęło się spożywanie lodów, z których Amerykanie chętnie korzystają dla orzeźwienia w czasie długich upałów lata. Od r. 1920 spotrzebowanie lodów śmietankowych podniosło się tam o 75—100%.

Dzisiejszy amerykańnik zużywa przedewszystkiem wiele słodczy. W Stanach Zjednoczonych rzuca się każdemu w oczy niezwykła ilość orzeźwiających słodczy z orzechami i owocami, jaki podają tu na każdym miejscu. Spożywają je tam mężczyźni, kobiety i dzieci, zakupując całemi funtami.

Amerykanin nie może się obejść bez cukierków, jak Europejczyk nie może żyć bez alkoholu i papierosów. Najpospolitszym jednak napojem jest tam woda źródłana.

«Naród amerykański, mówi naoczny świadek — na ulicach, w szkołach, w publicznych budynkach i parkach pije z białego porcelanowego źródła przeźroczystą, tryskającą wodę. Ilość i umieszczenie źródeł w tych miejscach właśnie, gdzie są

potrzebne, zdumiewa. W biurach, domach towarowych, wagonach kolejowych nigdy nie brak chłodzonego lodem zbiornika...»

«Społeczeństwo amerykańskie pije wodę z lodem i smaczne lemonjady owocowe z taką samą przyjemnością i zadowoleniem, jak Europejczycy — szampana i inne gatunki wina, a usposobienie ich nie jest mniej wesołe i swobodne. Przeciwnie! Trwa ono dłużej, aniżeli humor, wywołany winem! W żadnym kraju Europy w pięknych czasach przedwojennych nie spotkałam tej prawie dziecinnie wesołej, tryskającej radością życia towarzyskości, jak teraz w Ameryce»¹⁾.

Oto czego musimy nauczyć się od Ameryki, jeżeli chcemy wyrugować u nas zwyczaj pijackie i zabawy przy akompaniamencie trunków alkoholowych.

I tu otwiera się wielkie pole dla naszych gospodyń i gospodarzy Koła, dla naszych kobiet i działaczy społecznych, a przedewszystkiem dla naszych abstynentów i abstynentek. Do tego mamy już wzory w przeszłości, a takimi są wycieczki, majówki i zabawy naszych filaretów i filomatów wileńskich.

Słynęły one z humoru i wesela, choć pragnienie młodzieży zaspokajała tam woda i mleko.

O jednej z takich wycieczek młodzieży wileńskiej w niedzielę palmową do folwarku zwanego Markucie, położonego o milę od miasta, pisze uczestnik wycieczki Ignacy Domejko: «Nigdy może w życiu nie widziałem tak uweselonej młodzieży i tak serdecznego wylania się»²⁾.

¹⁾ Marja Küppersbuch: «O skutkach zakazu spożywania alkoholu». Tłumaczyła B. Handelsman, str. 78.

²⁾ Henryk Mościcki: Promieniści (Warszawa 1916), str. 28.

I nie dziwnego, bo prawdziwa radość płynie z wolności ducha i zdrowia ciała, a te jedynie abstynencja zapewnić może ludziom. Wycieczki i zabawy abstynenckie dają uczestnikom więcej radości, niż kosztowne bale i uczty z alkoholem, należy je przeto usilnie popierać i propagować między młodzieżą, — i na tem między innemi polega zadanie kółek abstynenckich.

Mogą ludzie nie przyjąć na odczyt o alkoholu, mogą nawet nie słuchać wykładu abstynenckiego i nie czytać włożonej im do ręki broszury o skutkach alkoholizmu, — przyjdą jednak chętnie na dobrze zorganizowaną zabawę abstynencką i wezmą udział w takiejże wycieczce, byle była umiejętnie prowadzona.

W tym kierunku organizacji życia bez alkoholu powinna przeto zdążać działalność kółek abstynenckich, a wszelkie, choćby najmniejsze zdobycze na tem polu uznać należy za prawdziwy sukces w walce z alkoholizmem. Naturalnie, że do wyrugowania tradycją uświęconego zwyczaju zabawiania się przy dźwiękach kieliszków z alkoholem potrzeba wysiłków całych pokoleń, przodować jednak w tym ruchu mają abstynenci, urządzając u siebie jak najczęściej zabawy bez alkoholu.

* * *

Tworzenie związków i kół abstynenckich wymaga talentu organizacyjnego, o który najtrudniej na świecie, zwłaszcza wśród nas, Polaków, bo na tysiąc ludzi utalentowanych zaledwie jeden trafia się u nas talent organizacyjny, a przecież jest on tu najpotrzebniejszy.

Talent ten może jednak zastąpić poniekąd gorąca miłość bliźniego, jako że sprzyja ona pomy-

słowości, dodaje nam siłę niezwykłych i robi człowieka twórczym. Kto szczerze miłuje bliźniego, ten odczuwa jego niedolę i śpieszy mu z pomocą, a jeżeli sam nie może wszystkiemu podolać, to porozumiewa się z innymi, skąd krok już tylko do stworzenia odpowiedniej organizacji.

Organizację stwarza współdziałanie wielu w interesie ogółu, współpraca ich nad zrealizowaniem dobra powszechnego.

Im lepiej członkowie związku lub Koła spełniają swoje obowiązki i wywiązują się ze swego zadania, tem doskonalszą jest organizacja, najlepszą zaś pobudką do tego i najsilniejszą sprężyną takiego postępowania jest miłość bliźniego; ona też jest rodzicielką kół abstynenckich.

Miłość bliźniego pobudziła w r. 1838 O. Teobalda Mathew (czytaj Metsju) do założenia w Irlandji Towarzystwa zupełnej abstynencji, które na początku liczyło 59 członków, a w cztery lata potem miało ich już dwa miliony, dając początek moralnego odrodzenia się Irlandji.

Polska zmartwychwstała wprawdzie politycznie, pod wieloma jednak względami przypomina ówczesną Irlandję. Ma ona wrogów wewnętrznych, którzy korzystając z lekkomyślności Polaków i skłonności ich do kieliszka, zatruwają ich alkoholem, wiedząc tą drogą do zagłady i wydziedziczenia we własnej wyzwolonej Ojczyźnie.

Od tego upadku i poniżenia uratować nas może tylko praca i oszczędność, ale tych niemasz bez wstrzeмиęźliwości: tylko zdecydowana postawa abstynentów powstzymać może szerokie masy od zatruwania się alkoholem.

I tu właśnie otwiera się dla młodzieży naszej szerokie pole do działania.

Kola abstynenckie.

W imię ratowania od zagłady i zatrucia szerokich mas alkoholem, łączyć się powinna młodzież nasza w związki i tworzyć koła abstynenckie, bo tem najlepiej dowiedzie miłości Boga i Ojczyzny.

Kto szczerze pragnie rozwoju i szczęścia Polski, ten łatwo zdobędzie się na ofiarę, jaką jest zupełne wyrzeczenie się alkoholu, a miłość bliźniego natchnie go zdolnością organizacyjną i dopomoże mu do tworzenia kół abstynenckich wśród młodzieży miejskiej i wiejskiej.

Skoro zaś kraj nasz pokryje się siecią takich związków i kół abstynenckich, stanie się z Polską to, co dzięki pracy abstynentów stało się już z Finlandją, Szwecją, Norwegją i Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki.

Wtedy dopiero mówić będziemy mogli o prawdziwej wolności i ekonomicznem wyzwoleniu naszego narodu.

